HASŁO „POLAKA WE FRANCJI“ WIARA I OJCZYZNA

PRIX CENA 1.25

POLAK WE FRANCJI
LE POLONAIS EN FRANCE

Tygodnik Informacyjny, poświęcony sprawom społecznym, religijnym i kulturalno-oświatowym

Hebdomadaire Polonais d'Information religieuse, sociale et de formation intellectuelle

Adres: POLAK we FRANCJI
70 Fq. Poissonnière Paris X

PRENUMERATA:

We Francji		Zagranica	
Miesięcz.	4 fr	Mies.	1,25 zł
Kwartal	12 fr	Kwart.	3,75 zł
Półrocz.	24 fr	Półr.	6,50 zł
Roczna	48 fr	Rocz.	13,— zł

Zmiana adresu 1 fr.
Nadesłanych rękopisów się nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada.
Świadectwo przemysłowe znaczy R. C. 696.426.
Telefon Provence 12 73.
Konto Pocztowe 970 67.

ROK XV Nr. 25 (38) 19 CZERWCA JUIN 1938 roku

Dyrektor i Naczelny Redaktor. V. BYSTRZANOWSKI

KOMUNIZMOWI SPRZECIWIAJCIE SIĘ MOCNI WE WIERZE!

SIŁA WOLI

Obecnie trzeba mieć silną Siłę Woli, i dużo zimnej krwi, a całe społeczeństwo polskie, niech myślą i duchem stanie przy polskiem ministrze spraw zagranicznych by transmisyja tej siły woli i dobrej myśli wszystkich i całego narodu, mogła mu pomóc, w trudnem zadaniu jakie ma do wykonania.

Niemcy zaczynają w innej formie nową Wrześnię, tylko tą razą nie będą mieli do czynienia z małemi dziećmi, lecz ludźmi dorosłymi, a bronić będą i powinni ministrowie Ojczyzny, którzy istnieją, bo Poleka istnieje.

Co do mnie sądzę, że w poczynaniach Hitlera jest wiele blufu niemieckiego, czy szantażu, bo czując się silnym i dobrze uzbrojonym. Niemcy hitlerowskie chcą wydobyć pod groźbą strachu wszelkie możliwe korzyści od sąsiadów...

Zaznaczamy co następuje:

1. Na granicy Francji Niemcy budują fortyfikacje i dalekonośne armaty.

2. Hitler austriak z urodzenia, zdradza Austrię i oddaje Niemcom.

3. Doprowadza się do nieporozumień między Niemcami a Czechami w Czechosłowacji, aby ją osłabić a potem rozgrabić.

4. Prowokuje się Polskę. A wszystko to robi się z myślą aby coś nowego wytargować od Aliantów, którzy zawsze szli na ustępstwa a przez to doszczętnie zrujnowali Traktat Wersalski i zdemoralizowali Niemców...

Jak wszystko wolno to wolno, to też Hitler samochodem, jak na spacer zabrał Austrię. Co było to wielkiem zwycięstwem dyplomatycznym. Jednakże, dyktator, jak Hitler musi ciągle dawać swemu narodowi nowe zwycięstwa, jeżeli nie na polu bitwy, to na polu dyplomacji, inaczej łatwo noga się pośliźnie przyjść może upadek dyktatora. A gdyby tych zwycięstw nie było, nie będą krzyczeć, ani w Berlinie, ani w Wiedniu: Heil Hitler, lecz precz z Hitlerem, a krzyż hitlerowski połamią w kawałki.

Obiecał on wiele w swej książce „Mein Kamp", i Niemcy wierzą w niego, bo dotychczas się udaje ale niechby się załamało. Niechby były przegrane. Ma Hitler chrapkę na Ukrainę, która mogłaby być śpichlerzem dla Niemców, chce aby oddano mu kolonie afrykańskie i inne.

A korzystając z tego, że większa część, niemal wszystkie państwa europejskie są przeciwne komunizmowi, pomaga białej Hiszpanii, ze szkodą czerwonej, oraz pragnąc zaniepokoić i osłabić Francję.

W ten sposób obietnice dane narodowi niemieckiemu stara się wypełnić i podnieść państwowość Niemiec.

A, że w imię ideologii antykomunistycznej radby pobić Rosję, to jest bezwątpienia pewne.

Napaść na Czechosłowację, na Polskę lub Francję, wzbudzi reakcję w Europie i Stanach Zjednoczonych, a więc mogło by się zakończyć katastrofą, jak w 1918. Już parę lat temu Hitler powiedział, że jeżeli mu nie oddadzą kolonii musi skolonizować Rosję.

Ale żeby to było możliwem sądzi Hitler, że potrzeba, aby Francja była skłócona z Anglią jak jest z Włochami, aby było słabą wewnętrznie i nazewnątrz. To też Francja powinna być silną i zjednoczoną, toż samo dotyczy Polski.

Vincent Bystrzanowski.

—o—O—o—



Trzęsienie ziemi Belgii. Policjant zbiera zbite szkło od lampy gazowej.

Secousse sismique en Europe. On signale des morts et des blessés en BELGIQUE. Un agent ramassant les débris d'un réverbère.



Pozycjia narodowców w Hiszpani.

La dernière avance des nationalistes sur le front de Teruel

NASZE STANOWISKO

Jak wiecie *„Polak we Francji"*, wydawany poprzednio przez Misję Katolicką w Paryżu, przeszedł siedem miesięcy temu w ręce obecnego wydawcy.

Pismo nasze kierunku nie zmieniło, pozostaje nadal szczerze polskim i szczerze katolickim; popiera wszystko co polskie, a zwalcza wszystko co przeciwne Polsce i narodowi polskiemu, a więc komunizm, oraz może jeszcze gorsze od komunizmu — anarchię, bezrząd polityczny, warcholstwo... Zauważymy, że na czele komunizmu polskiego i anarchii politycznej, stoją osoby nie polskiego pochodzenia. Ale to tylko mała uwaga, nawiasem, ku pamięci.

A pod anarchią polityczną, rozumiemy bezrząd i bezład w umysłach brak umiaru w sądach i orientacjach, zaciekłe partyjnictwo.

Choćbyśmy mieli słuszne lub niesłuszne żale do rządu polskiego i jego polityki, należy, szczególniej tutaj na obczyźnie, *podporządkować* się *polskiej idei państwowej.*

Inaczej będzie zawsze słusznem zdanie: *Polska nierządem stoi.* Wszystko, aby nie to! Jakiekolwiek są braki czy usterki rządu polskiego, (gdzież ich niema!) wolno wam krytykować, ale z umiarem — i gryźć, ale sercem, notomiast szkalować i opluwać niewolno.

Nie mogąc lub nie potrafiając zrozumieć, naprzykład, polityki zagranicznej p. Becka, wolno wam na tę politykę zapatrywać się sceptycznie lub krytycznie, lecz oskarżając go o „zdradę", rzucacie oskarżenia jednocześnie: dawniej na Piłsudskiego, dziś na prezydenta Mościckiego i marszałka Rydza Śmigłego, którzy rządzą Polską, a więc wraz z nimi *oskarżacie Polskę,* której są przedstawicielami.

Nasze pismo inne chce zająć stanowisko, chce dążyć do zgody i porozumienia tutaj na emigracji. Na-

NIE NALEŻY ZAPOMINAĆ O ZBIÓRCE NA OŚWIATĘ ZAPEWNIJMY DZIECIOM NASZYM NAUKĘ JĘZYKA OJCZYSTEGO

sze pismo jest zdania, że nie trza otumaniać i ogłupiać emigracji we Francji, nie trza jej karmić *nienawiścią klasową* lubo *partyjną*. Pismo nasze chce budzić wiarę i ufność w siły narodu.

Spójrzcie na około siebie, i tu wokoło nas, widzimy przykłady liczne, nie wszystko dzieje się tak jak być powinno. A jednak, nam obcym, nie wolno sądzić zbyt surowo i patrzeć zbyt czarno. Naodwrót mamy nadzieję, bo od czasu rządów p. Daladier, jest zwrot ku lepszemu a gdy rząd będzie *silny*, wszystko pójdzie lepiej. Trzeba aby ktoś *rządził*, naj gorszy jest bałagan.

Toś samo bądźmy wyrozumiali wobec rządu polskiego i ufni w przyszłość, boć choć w Polsce nie jest dobrze, ale u innych jest może jeszcze gorzej.

Pismo nasze, dążąc do zgody, chce współpracować z całą emigracją.

A więc chce dopomagać wedle możności Kapłanom polskim, którzy tak piękną i zaszczytną mają misją na emigracji: zachować wiarę i przywiązanie do Polski, chcemy współpracować z pismami polskimi we Francji, które uczciwie polskiej sprawie służą, a ani nam w myśli zakusy konkurencyjne.

Chcemy współpracować ze stowarzyszeniami polskimi i ich emanacją Radą Porozumiewawczą.

Chcemy pomagać przedstawicielom rządy polskie w ich dobrych poczynaniach.

Ale jeżeli uważącie, że *„Polak we Francji”*, jest pismem pożytecznem, sądzimy, ze swej moralnej i materialnej pomocy nie odmówicie. Sądzimy, że kler polskie będzie i powinnien mieć do nas zaufanie, że władze polskie pracę naszą ułatwią, że pisma polskie nas poprą, że Rada Porozumiewawcza uzna za potrzebną naszą pomoc, że czytelnicy: przyjaciele pisma, coraz to nowych zechcą nam pozyskiwać przenumeratorów i zwolenników.

A więc do pracy

REDAKCJA



Charles Maurras, przyjaciel Polski.
Un nouvel académicien.
Charles Maurras.

Ostatnie Wiadomości

POSEŁ SŁAWIK U MIN. BECKA I NADZIEJE PRASY CZESKIEJ

Warszawa... Z Pragi donoszą : W sobotę przybywają do Pragi posłowie czesko-słowach z Paryża, Londynu i Berlina. Nie jest wykluczonem, że przybędzie także poseł Sławik, z Warszawy.

W czeskich kołach politycznych uważają, że Francja— która zawsze stawała tak zdecydowanie w obronie Czecho-Słowacji — obec tnie zbyt agresywinie oddzialywa na Pragę— w kierunku szybkiego uregulowania zagadnienia mniejszościowego.

Premjer Hodża postanowił przed wydaniem ostatnecznej decyzji od być naradę z prawnikami, znawcami prawa konstytucyjnego.

Minister spraw zagranicznych p. Krofta odbył dłuższą konferencję z posłem polskim w Pradze p. min. Papee. Prasa czesko-słowacka przywiązuje wielką wagę do tej konferencji.

„Narodni Politika” poświęca — dłusze uwagi audjencji posła Sławika, u ministra Becka, i stwierdza rezerwę polskich czynników oficjalnych, jakkolwiek dowodzi, że istnieją objawy poprawy. — Pismo zaznacza dalej, że rząd polski gotów jest do ustępstw.

P. JADBIGA PIŁSUDSKA PILOTEM SZYBOWCOWYM.

Krzemieniec.— Po trzytygodniowym pobycie opuściła szkołę szybowcową na Sokolej Górze pod Krzemieńcem trenująca tu już po raz drugi p. Jadwiga Piłsudska.

P. Jawidga Piłsudska zdobyła na Sokolej Górze przeeszkolenie szybowcowe kategorji B.

ZAMACH BOMBOWY NA KSIĘDZA

Warszawa.— Z Poznania do noszą, że we wsi Chilów, w powiecie ostrowskim, dokonano zamachu bombowego, na miejscowego proboszcza —księdza Koniecznego.

Ksiądz przechodził codziennie tą samą drogą z domu do kościoła. W chwilę po jego przejściu wybuchła bomba.

Sądzą, że był to zamach komunistów. Policja aresztowała jednego podejrzanego osobnika. — Szczegóły toczącego się w tej sprawie śledztwa trzymane są narazie w tajemnicy.

32 ZŁOTE MEDALE ZDOBYŁA POLSKA NA MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWIE RZEMIEŚLNICZEJ W BERLINIE.

Sąd konkursowy Międzynarodowej Wystawie Rzemieślniczej w Berlinie przyznał za eksponaty polskie na wystawie— liczne nagrody, a mianowicie :

1) Związkowi Izb Rzemieślniczych— za organizację działu polskiego :
2) nagrodę za wyroby kowalskie firmie Szubski (Warszawa).
4) za obuwie damskie firmie Lesz
4) za obuwie damskie firmie Leszczyński (Warszawa). Ponad to przyznano 32 medale złote za najwybitniejsze wyroby z grupy metalowej, drzewnej, ceramicznej, włokienniczej i in.

Przyznanie tak licznych nagród udowodniło jeszcze raz, że wyroby polskie wytrzymują konkurencję nawet z najlepszemi wyrobami międzynarodowemi.

XMIERC CÓRKI TRAUGUTTA.

Zmarła na Żoliborzu po krótkiej chorobie córka ostotniego dyktatora rządu narodowego w 1863 roku Romualda Traugutta, ś. p. Anna Korwin— Juszkiewiczowa, przeżywszy lat 85.

STARCIE Z BAINDYTAMI.

Piotrków. — Komisarz P. P. Niklesa został postrzelony z rewolweru w głowę podczas obławy w lesie pod Gorzkowicami na bandę groźnego opryszka Mieczysława Gawewskiego, który przed kilku miesiącami osaczony przez policję w swym mieszkaniu zranił niebezpiecznie z rewolweru dwóch policjantów a następnie zastrzelił swą żonę i zbiegł. W ciągu ub. miesiąca dokonał on kilkunastu zbrojnych napadów bandyckich. Osaczony przez policjantów stoczył z nimi trzygodzinną walkę, w czasie któ-

TRAGICZNY WYPADEK NA DWORCU.

Koluszki.—W czasie ładowania poczty do pociągu osobowego, preejeżdżający na sąsiednim torze pociąg towarowy zaczepił o wózek pocztowy i wlókł go kilkanaście kroków. Na stopniu wagonu pocztowego stał w tym momencie listonow Stanisław Słowikowski. Nie zdążył zeskoczyć. Wózek ciągniony przez pociąg towarowy przygniótł go do ściany wagonu. W ciężkim stanie odwieziono go do szpitala.

Ponowne bombardowanie Alikante.

Walencja. — Pięć samolotów powstańczych pojawiło się w godzinach południowych nad miastem i zrzuciło większą ilość bomb. Sześć osób zostało zabitych i 16 rannych. Miasto Alikante od dnia 25 maja było bombardowane 32 razy, przyczem poniosło śmierć przeszło 500 osób.

Powstańcy 15 kilometrów od Castellon.

Londyn i aPryż naradzają się nad zwalczaniem napadów na Morzu Śródziemnem.

Londyn. — Systematyczne napady lotników powstańczych na okręty handlowe Anglii i Francji, sprawiły, że rządy obu państw są w ciągłym kontakcie w celu wspólnego opracowania projektu zwalczania napadów lotniczych na Morzu Śródziemnem.

Wczoraj odbyła się wielka narada ministrów z udziałem przedstawiciela marynarki wojennej. Naradę odroczono do poniedziałku.

Samoloty powstańcze zatopiły 3 statki handlowe: 1 fancuski i 2 angielskie.

Barcelona. — Samoloty powstańcze dokonały znów kilka nalotów na porty hiszpańskie. W porcie Candia, który jest własnością kapitału angielskiego, samoloty powstańcze zapaliły magazyny oraz bombardowały statek angielski „Torpehaven”. Statek ten był już bombardowany przed kilku dniami; wczoraj został jednak tak ciężko uszkodzony, że zaczął tonąć. Taksamo przyspieszono bombami zatonircie statku angielskiego „Isadora”.

Samoloty powstańcze następnie poleciały do Denia, gdzie obrzuciły bombami statek francuski „Brisbane”, który został zbombardowany już wczoraj. Statek poszedł na dno. Bombardowany był również statek handlowy angielski w porcie w Walencji.

⁂

Teruel. — Ofensywa powstańców, wstrzymana ostatnio na skutek ulewnych deszczów, została wznowiona.

Avesnes. — Wynikły tutaj zaburzenia na rynku z powodu przybycia licznych kupców nabiału z odległych obolic, którzy podbijali ceny. Miejscowi kupcy protestowali.

Giełda dnia

I9-VI

Złoty polski	677.
Marka niemiecka	578.
Funt angielski	178.80
Dolar amerykański	178.80
korona Czeska	125.90
Szyling austrjacki	400.
Lira włoska	190.20
Belga belgiska	609.
Frank szwajcarski	822.50

„Naród Polski tym się w dziejach odznaczył, że zawsze w wychowaniu młodzieży przodował. Pierwsze ministerstwo oświaty w Europie — sławna Komisja Edukacyjna powstała w Polsce. W latach zaś walki potrafił Naród Polski stworzyć atmosferę Polskości czystej i wspaniałej, że w niej się wychowywały młode pokolenia, a nie w obcych szkołach, gdzie tylko umysł kształcono, a uczono się oporu i wytrwania.

Główny Komitet Organizacyjny Miesiąca Zbiórki na Oświatę

Lille 20, rue Faidherbe, 20 (Nord).

CZY PAMIĘTACIE O TYM ŻE 60. 000 DZIECI POLSKICH we FRANCJI OCZEKUJE WASZEJ POMOCY ? SKŁADAJCIE DARY NA OŚWIATĘ w BANKU P. K. O. w PARYŻU I W PROWINCJOLNANYCH AGENCJACH, ZAZNACZAJĄC NA ODWROCIE PRZEKAZU "NA OŚWIATĘ"

NABOŻEŃSTWA

Kościół Polski.
PARYŻ
263-bis. rue Saint-Honore.
(w niedziele i święta)

O godzinie 6,30 — Msza św. cicha ze śpiewem godzinek i kazaniem

O godzinie 11-tej suma z kazaniem

O godzinie 15,30 — Nieszpory z kazaniem.



Obraz Św.Matki Boskiej Częstochowskiej
La Madone de Częstochowa.

Ewangelia święta na niedzielę

NA UROCZYSTOŚC BOŻEGO CIAŁA
Lekcya.
1 Kor. XI. 23—29.

Albowiem ja wziąłem od Pana, com też miał iż Pan Jezus nocy, której był wydan, wziął chleb, a dzięki uczyniwszy łamał i rzekł : Bierzcie, a jedzcie ; to jest ciało moje, które za was będzie wydane ; to czyńcie na moję pamiątkę. Także i kielich po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich nowy testament jest we krwi mojej; to czyńcie, ilekróć pić będziecie, na pamiątkę moję. Albowiem ilekróć będziecie ten chleb jedli, i kielich pili, śmierć Pańską będziecie opowiadać, aż przyjdzie. A tak ktobykolwiek jadł ten chleb, albo pił kielich Pański niegodnie, będzie winien ciała i krwi Pańskiej. Niechajże doświadczy samego siebie człowiek ; a tak niech je z chleba tego i z kielicha pije. Albowiem który je i pije niegodnie, sąd sobie je i pije, nierozsądzając ciała Pańskiego.

NA NIDZIELĘ DRUGĄ PO ŚWIĄTKACH.
Lekcja
Jan. III. 13—18.

Najmilsi ! Nie dziwujcie się, jeźli was świat nienawidzi. My wiemy, iżeśmy przeniesieni z śmierci do żywota ; iż miłujemy bracią. Kto nie miłuje, trwa w śmierci. Każdy, co nienawidzi brata swego, mężobójca jest. A wiecie, że wszelki mężobójca nie ma żywota wiecznego. w samym sobie trwającego. W temeśmy poznali miłość Bożą, iż on duszę swą za nas położył ; i myśmy powinni kłaść dusze za bracią.

NA NIEDZIELĘ TRZECIĄ PO ŚWIĄTKACH.
Lekcja
1 Piotr. V. 6—11.

Najmilsi! Uniżajcie się pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu nawiedzenia, wszystko troska- nie wasze skadając nań, gdyż on ma pieczą o was. Trzeźwymi bądźcie, a czuwajcie ; boć przeciwnik wasz djabeł, jako lew ryczący krąży, szukając kogoby pożarł. Któremu się sprzeciwiajcie mocni w wierze ; wiedząc, iż toż utrapienie potyka braterstwo wasze, które jest na świecie. A Bóg wszelakiej łaski, który wezwał nas do wiecznej swej chwały w Chrystusie Jezusie, maluczko utrapione on doskonaałe uczyni, utwierdzi i ugruntuje. Jemu chwała i moc na wieki wieków. Amen.

Ewangelia

W on czas : Przybliżali się do Jezusa celnicy i grzesznicy, aby go słuchali. I szemrali Faryzeuszowie i Doktorowie mówiąc: Iż ten przyjmuje grzeszniki, i jada z nimi.I rzekł do nich to podobieństwo, mówiąc: Ktory z was człowiek, co ma sto owiec ; a jeśliby stracił jednę z nich, iżali nie zostawuje dziewięćdziesiąt i dziewięciu na puszczy, a idzie za oną, co zginęła, aż ją najdzie? A gdy ją najdzie, kładzie na ramiona swe radując się ; a przyszedłszy do domu, zwoływa przyjaciół i sąsiady, mówiąc im: Radujcie się ze mną, iżem nalazł owcę moję, która była zginęła. Powiadam wam : żeć tak będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, niż nad dziewięćdziesiąt i dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty. Albo która niewiasta mając dziesięć drachm, jeśliby straciła drachmę jednę, iżali nie zapala świecę i wymiata domu, i szuka z pilnością, aby znalazła? A gdy najdzie, zwoływa przyjaciółek i sąsiadek, mówiąc : Radujcie się ze mną, bom nalazła drachmę którąm była straciła. Tak, powiadam wam, radość będzie przed Anioły Bożymi nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym.

—o—

JASNA GÓRA OGNISKIEM SIŁY I JEDNOŚCI NAROWEJ

Jasna Góra .. ogniskiem siły i jedności narodowej.

Odkąd obraz Matki Bożej stanął na Jasnej Górze (1383 r.), rozpoczęły się przez ciąg wieków trwające pielgrzymki królów, hetmanów, rycerstwa, a zwłaszcza ludu polskiego do Częstochowy. Wspaniałe są te coroczne, tysiączne pochody ludu polskiego na Jasną Górę.

Okazuje się, że Jasna Góra stała się ogniskiem sił i jedności narodowej. Jasna Góra w Polsce jest pomnikiem Unii między Matką Boską a całym narodem polskim, unii tak silnej i tak wielkiej, że Matka Boska uważana jest jako żywy członek tego narodu, jako niebieska Królowa narodu polskiego.

„Tu nietylko Polacy w święte mury spieszą:
I Litwini pobożni gęstą idą rzeszą;
Tu mieszkańcy gór naszych i całe Polesie,
Kaszubi i lud z Moskwy hołdy swoje niesie;
Tu Kujawiak namioty rozbija płócienne,
Tu Mazur z wełny stawia szałasy odmienne
Tu możni Morawianie, bogaci Węgrzyni,
Podolacy i Niemcy, Słoweńcy, Rusini;
Tu z Pomorza, z Wołynia, z Turcji, Inflant, Żmudzi,
Z Saksonii, Prus, Czech, Śląska mnóstwo ciągnie ludzi.
Gdy lud tak spieszy zewsząd, jako ten świat sięga,
Jakaż w miejscu tym działa moc, jaka potęga”...

Cześć Marii w Polsce wiąże się powszechnie i mocno z naszym uczuciem narodowym. To też w czasach niewoli lud polski spieszył na Jasną Górę po pokrzepienie dla swej polskiej duszy, po siłę odporności wobec zaborcy, który nie pozwalał dzieciom polskim modlić się po polsku. Od Karpat, od puszcz litewskich, od morza bałtyckiego, od stepów ukraińskich, zewsząd pielgrzymował niewolny lud polski do Częstochowy, aby tam wylać swój ból przed Jasnogórską Panią i w Jej ręce składać losy ciemiężonego narodu.

Stąd słusznie napisał pewien obserwator życia polskiego: „Kto kocha swych ziomków, kto pragnie służyć Ojczyźnie swojej, niech idzie do Jasnej Góry, tam jest wyraźnie Tron postawiony dla słuchania i przyjmowania próśb za polskim narodem. Tam moc niepojęta, niezwyciężona pochwytuje niejako z duszy modlitwy, niesione za Ojczyznę, niesione za bracią”.

Maria z Częstochowy Kierowała losami Narodu i Państwa Polskiego.

Z Jasnej Góry Maria kierowała i kieruje losami Narodu i Państwa polskiego. Taka jest najgłębsza, wiekowa wiara ludu polskiego. Stąd wszystkie klęski tłumaczono sobie jako dopuszczone dla opamiętania Narodu, ale też wszystkie zwycięstwa Najświętszej Pannie przypisywano.

Zygmunt I złożył chorągwie, zdobyte na nieprzyjacielu, pod stopy Marii — bo Maria dała zwycięstwo. Kiedy biskup Konarski odprawiał Mszę św. przed cudownym obrazem na Jasnej Górze, prosząc o pomyślność dla oręża polskiego, wojsko polskie pogromiło nieprzyjaciela: 40.000 wroga padło, a 10.000 wzięto do niewoli.

Władysław IV nie wahał się twierdzić, że wszystkie zwycięstwa zawdzięcza opiece Najśw. Panny Jasnogórskiej; a pobił pod Chocimem Osmana, cesarza tureckiego, który tam nadciągnął z 300.-000 Turkami i 120.000 Tatarami.

W roku 1655, kraj nasz znalazł się w rękach Szwedów. Miasta i wsie były palone i rabowane, cała Polska pokryła się zgliszczami. Tylko Jasna Góra była nietknięta. A skoro najeźdnik targnął się na nią, mężna garstka obrońców pod wodzą przeora jasnogórskiego, Kordeckiego, odparła wroga od Częstochowy. Zmieszane szyki nieprzyjacielskie musiały odstąpić nie tylko od Jasnej Góry, ale i wkrótce potym z całego kraju. To cudowne uwolnienie kraju, zapoczątkowane przez bohaterską obronę Jasnej Góry, powszechnie znów przypisano niebieskiej pomocy Częstochowskiej Pani, która w sercach garstki obrońców, a później w całym narodzie, rozpaliła wiarę we własne siły, i sama cudownie podtrzymywała te siły — aż do ostatecznego zwycięstwa.

—o—



Pielgrzymka angielska do Lourdes.
Pelerinage anglais a Lourdes.



Żądamy towarów polskich!

Polacy !

Symbolem jedności Narodu Polskiego na obu półkulach świata stał się „Dzień morza".

Ileż ważniejszy od poprzednich jest tegoroczny „Dzień morza", gdy obchodzić go mamy w dwudziestolecie odrodzenia Rzeczpospolitej, a tym samym w dwusdziestolecie powrotu na morze bandery wojennej i handlowej.

„Dzień morza" jest nie tylko świętem marynarzy, pełniących swą zaszczytną służbę na wojennych okrętach i handlowych statkach Rzeczpospolitej, ale i świętem Wielkiego Narodu, jako całości, który poprzez krew i olbrzymi trud przetwał na brzegu Bałtyku, na Pomorzu, otworzył na oścież wrota morskie i u wrót tych trwa, czuwa, umacnia się i potężnieje.

Minął już czas, gdy odzywaliśmy się do was tylko słowem miłości do starego kraju, słowem miłości do morza. Stary kraj stał się krajem nowym. Naród Polski dziś wie, że niepodległość i wolność morska to sprawy nierozdzielne. Minął czas pieśni o morzu — morze to wolność, chleb i dobrobyt. Umacniamy się na wybrzeżu. Zwiększamy rok rocznie nasz handel zamorski i ogólny dorobek morza. Przeszliśmy od słów do czynów, czynów nie odświętnych, lecz codziennych, z których wykuwa się nowa karta historii Polski i Jej potęga.

Dorobek nasz na morzu stwierdza, że wąski do niego dostęp potrafimy wykorzystać w każdym celu, że Ojczyzną naszą przestała być dla nas tylko ziemia, ale stało się nią również bezgraniczne morze. Miast słów o przeznaczeniach morskich Rzeczpospolitej, budujemy flotę wojenną i handlową, dźwigi, spichrze, elewatory i porty. W tych dziełach mózgu i rąk, widzimy zawartą czynną miłość Ojczyzny.

Przemysł nasz musi rozwinąć się. Musimy zatrudnić miliony rosnącego wciąż w liczbę Narodu Polskiego. Musimy znaleźć zbyt dla naszych wytworów, musi towar polski zdobyć prawo obywatelstwa na całym świecie, musi być znany i poszukiwany tak, jak na to zasługuje.

Nasza bandera nie może jedynie roznosić słów pozdrowienia i mówić o Polsce. Nie wystarcza nam obecnie tylko nasz związek kulturalny z Wami.

Przejść musimy do czynnej współpracy w dziele powiększania siły gospodarczej Narodu Polskiego.

„*Pod polską banderą polski towar*".

Oto hasło tegorocznego „Dnia morza", które rozlega się wszędzie — gdzie żyją Polacy.

Żądajmy towarów polskich, wzmóżmy siłę gospodarczą Polski, sprowadzajmy towar polski pod polską banderą, podróżujmy na statkach polskich.

Polacy za granicy stać się muszą pionierami pracy gospodarczej Polski, czynnie szerzyć propagandę zakupywania wytworów polskich, zdobywać dla nich rynki obce.

Zawołaniem naszym, celem wszystkich Polaków — siła gospodarcza Polski!

Prezes Zarządu Głownego Ligi Morskiej i Kolonialnej,

STANISŁAW KWAŚNIEWSKI

gen. bryg.

Przewodniczący

Głównego Komitetu «Dnia Morza»

LEONARD MOŻDŻENSKI

Prezes

Świątowego Związku Polaków Za granicą.

WŁADYSŁAW RACZKIEWICZ

W związku z tegorocznym „Dniem morza Polskiego", który przypada na dzień 26 czerwca — Prezydium Rady Porozumiewawczej prosi uprzejmie:

1) Zarządy Komitetów Towarzystw Miejscowych o staranne przygotowanie obchodów we wszystkich koloniach polskich we Francji;

2) Zarządy towarzystw młodzieżowych i kulturalno-oświatowych o zorganizowanie wieczornic z pogadankami, ilustrującymi dorobek Rzeczypospolitej Polskiej na morzu:

3) Nauczycielstwo i kierowników kursów języka polskiego o zorganizowanie wieczornic dla dziatwy szkolnej, a o ile to okaże się niemożliwe o wygłoszenie w szkołach pogadanek n. t. „Morza Polskiego".

Prezydium Rady Porozumiewawczej Związków Polskich we Francji.

Książki — upominki dla dzieci na zakończenie roku szkolnego.

Komisja Kulturalno - Oświatowa Rady Porozumiewawczej zawiadamia uprzejmie, iż każdy Komitet Towarzystw Miejscowych otrzyma do końca czerwca br. 2 książki powieściowe elem wręczenia tychże najpilniejszym i najlepiej zaawansowanym w nauce języka ojczystego uczniom i uczennicom, opuszczającym szkołę w br. szkolnym.

Dla tych kolonii, w których dotąd Komitety Towarzystw Miejscowych nie istnieją — książki upominki zostaną wysłane Opiekom Rodzicielskim. W związku z yowyższym uprasza się Zarządy Opiek Rodzicielskich z terenu całej Francji o nadesłanie do dnia 25 czerwca br. sprawozdań z działalności za rok szkolny 1937-38 wraz z dokładnymi adresami osób ktjrym należy wysłać książki.

Opieki Rodzicielskie (ewentualnie inne towarzystwa sprawujące opiekę nad kursami języka polskiego w koloniach) — które w wyżej podanym terminie nie nadeślą rocznych sprawozdań oraz nie podadzą adresów — nie będą mogły otrzymać książek. Książki — upominki zostały zakupione z funduszów Rady Porozumiewawczej, Związku Komitetów Towarzystw Polskich oraz z zasiłków przyznanych przez Bank Polska Kasa Opieki wParyżu i Oficjalne Biuro Podróży „Orbis" w Paryżu.

Zawiadamiając o powyższym Komisja Kulturalno - Oświatowa zwraca się z gorącą prośbą do ogółu Rodziców, oraz do wszystkich Towarzystw narodowych, skupionych w Komitetach Towarzystw Miejscowych, w koloniach aby we własnym zakresie zakupiły możliwie największą ilość książek, wręczając je jako najmilsze upominki tym dzieciom, które pilnością i osiągniętymi postępami w nauce języka ojczystego wyróżniły się ostatnio.

O informacje w sprawie wyboru i zakupu książek — upominków na zakończenie roku szkolnego należy się zwracać do nauczycielstwa polskiego oraz do Księgarni Polskiej w Paryżu — 123, Bld. St. Germain, 123 Paris 6-eme.

Komisja Kulturalno - Oświatowa

Rady Porozumiewawczej związków Polskich.

Lille 20, Rue Faidherbe (Nord)

Ks. BISKUP GRENTE PO POWROCIE Z POLSKI PRZYJĄŁ DELEGACJĘ POLAKÓW Z DEP. SARTE

Le Mans. — Ks. biskup Grente, członek Akademii francuskiej, po swym powrocie z Polski, przyjął na specjalnej audiencji Polaków zamieszkałych w dep. Sarthe. Delegacji przewodził p. Łysonik, prezes Koła Rez. i b. Kombatantów Polskich z Le Mans.

Dostojnik kościoła z zachwytem wyrażał się o Ojczyźnie naszej, o gorącem przyjęciu jakie zgotowano mu w Warszawie, Poznaniu, Krakowie; Katowicach i Częstochowie i podzielił się wrażeniami z rozmów, jakie odbył z p. Prezydentem Rzeczypospolitej, osobistościami świata politycznego i Kościoła katolickiego, podnosząc gorącą miłość Polaków do Francji.

P. Łysonik podziękował ks. biskupowi Grente za przyjęcie delegacji miejscowych wychodźców polskich i wyraził szczere zadowolenie z serdecznego powitania, jakie w Ojczyźnie zgotowano ks. biskupowi, wielkiemu Przyjacielowi Polaków.

DO GŁÓWNEGO KOMITETU ORGANIZACYJNEGO MIESIĄCA ZBIÓRKI NA OŚWIATĘ we FRANCJI.

W maju i czerwcu każdego roku prowadzi wychodźstwo Polskie we Francji akcję powszechnej zbiórki na oświatę. Akcja ta jest odpowiednikiem powszechnej zbiórki na szkolnictwo polskie zagranicą, prowadzonej w styczniu i lutym w kraju przez Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą. Obie te akcje mają wspólny wielki cel: polskości młodego pokolenia polskiego Zagranicą i obie muszą być prowadzone równolegle, bo sprawa jest nam wspólna. Jesteśmy jednej krwi i jednego ducha i wspólnie musimy baczyć, by z największego naszego skarbu, jakim jest żywe ciało i krew narodu polskiego, nic nie uronić, nic nie stracić na rzecz obcych organizmów narodowych. To też zapewniając Was, że nie będziemy ze swej strony szczędzić wysiłków, by Wam w Waszym wielkim trudzie i pracy dopomóc, prosimy Was i wzywamy, byście i sami powszechnością i ciągłością Waszych ofiar na Wasze własne szkolnictwo, na Wasze kursy i oddziały szkolne dali świadestwo prawdzie, że troska o polskość Waszych dzieci nie jest Wam przez nas zzewnątrz zaszczepiana, ale że jest Waszą własną najserdeczniejszą troską.

Prezes Funduszu Szkolnictwa

Dr. B. Helczyński.

—X—

Samoloty niemieckie nad terytorium polskiem.

Katowice. — Dwa samoloty niemieckie przeleciały granicę z Niemiec do Polski między Rudą a kolonią Karol Emanuel. Samoloty, które szybowały na znacznej wysokości, zawróciły następnie w kierunku Niemiec.

Ponieważ jest to już 5-te z rzędu naruszenie granicy polskiej przez samoloty niemieckie w ostatnim miesiącu, opinia polska jest wielce oburzona. Oczekuje się odpowiedniego wystąpienia rządu polskiego.

Starcie między robotnikami a hitlerowcami w Budapeszcie.

Budapeszt. — Między robotnikami a węgierskimi nacjonal-socjalistami doszło do starcia na jednym z placów w Budapeszcie. Policja rozpędziła przeciwników. Podczas starcia pięć osób zostało rannych.

—o—O—o—

JEZUICI W HISZPANII

Generał Franco wydał dekret, który przywraca Jezuitom prawa, które im odebrała Hiszpania Republikańska 23 stycznia 1932, a więc na cztery lata przed wybuchem powstania Hiszpanii nacjonalistycznej.

Dekret wspomina o ważnej roli, jaką odegrali w Hiszpanii Jezuici.

—o+o—

LA FORMATION DE LA POLOGNE

(suite)

Il ne paraît pas douteux que Casimir, avec un sens politique supérieur, ait eu pour objet, en poursuivant cette politique orientale, de frayer à la Pologne la route de la mer Noire, qui avait pour elle un intérêt économique de premier ordre. Par là s'explique l'expédition, d'ailleurs malheureuse,qu'il entreprit contre la Valachie en 1359. Par là s'explique également le soin avec lequel il travailla à donner un caractère définitif à ses acquisitions en pays russiens. Il favorisa de tout son pouvoir l'afflux des colons polonais et l'influence de la civilisation polonaise qui, depuis, n'a pas cessé d'y être très forte. Il accorda des privilèges aux seigneurs, donna aux grandes villes le droit de Magdebourg, appuya le catholicisme, établit un évèché catholique. Pour rendre le pays indépendant au point de vue religieux de Moscou,où s'étaient transportés les métropolites de Kiew, il réussit à ériger le siège de Galicie en métropole. C'était la civilisation de l'Occident qui s'implantait dans les vastes régions ruthènes arrachées par la Pologne à la convoitise des paiens de Lithuanie.

Si l'on songe qu'avec tout celà Casimir le Grand enleva au Brandebourg une partie de sa Nouvelle Marche, qu'il compléta l'unification de la Pologne en obtenant de la Bohême sa renonciation à tout droit de suzeraineté sur la Mazovie et en faisant de ce duché une province vassale (1355), on reconnaîtra qu'il sut réaliser magnifiquement le programme qu'il s'était tracé. A sa mort, la Pologne était un grand Etat européen s'étendant de la Posnanie au Pripet,solidement établi à l'ouest, ayant à l'est de vastes débouchés et un immense champ d'action.

Elevé en Hongrie à la cour de l'angevin Charles Robert, Casimir était tout pénétré de culture occidentale.Aussi ses grandes opérations politiques ne l'empêchèrent-elles pas de veiller avec un soin extrême au développement social, économique et intellectuel de son peuple. Il fit ce que son père n'avait pas eu le temps de faire, il répara les ruines des siècles antérieurs ; aussi hardi dans les réformes qu'il l'avait été dans l'orientation de sa politique étrangère. Il réalisa l'unité de la législation et de la justice en 1341, en réunissant les prélats et seigneurs à Wislica et à Piotrkow. Il acheva cette unité en 1368 à l'assemblée de Wislica. Nulle résistance ne l'arrêta. Il brisa celle de la szlachta de Grande Pologne, organisée par le woyewode Macko Borkowicz, et celle du clergé, en conflit avec lui au sujet de la dîme.Les deux forces sociales prépondérantes semblaient avoir trouvé leur maître. Casimir, avec rudesse et parfois même avec cruauté, essayait de détruire l'anomalie dangereuse que l'anarchie antérieure avait fait naître et développer. Impitoyable pour les hautes classes, il reportait toute sa sollicitude sur les petits. On l'appelait par dérision le roi des paysans.Le fait est qu'il prit à leur égard des mesures sans analogues à leur époque dans l'histoire des autres Etats européens. Il les déchargea de plusieurs impôts et contributions. Le Statut de Wislica les mit à l'abri des abus et violences de la part de leurs maîtres.

A côté de la terre, le commerce et l'industrie étaient une source de prospérité nationale. Casimir les favorisa avec le même zèle. Pour attirer les capitaux en Pologne, il accorda aux juifs, chassés de partout, des privilèges étendus. Il conclut avec les pays voisins des traités de commerce avantageux, bâtit des greniers, traça des routes, munit les villes de fortifications.

En 1363,il fonda l'Académie de Cracovie. C'était, en date la seconde université de l'Europe orientale, celle de Prague étant un peu antérieure.

Ainsi toutes les gloires furent données à ce règne. Casimir a été un des grands princes de l'Europe. Il laissait la Pologne rétablie sur de nouvelles et fortes bases. Mais il la laissait aussi en face de difficultés qui n'étaient pas résolues, et qu'il faudrait aborder un jour ou l'autre. L'aristocratie, il n'avait fait que la comprimer, il ne l'avait pas vaincue. La Lithuanie, refoulée, ne cessait pas d'être menaçante. Et quant aux Teutoniques, faudrait-il se résigner à laisser en leurs mains la Poméranie et les bouches de la Vistule ?

Louis de Hongrie (1370-1382) ne s'intéressa pas à ces dernières questions, et son règne, à cet égard, n'offre aucun intérêt. En revanche, la première prit avec lui un aspect nouveau et entra dans une phase importante.

Casimir mourait sans héritier direct. En 1339, pour assurer sa succession, il avait pris des dispositions, confirmées par une assemblée de dignitaires polonais, et en vertu desquelles la couronne devait échoir à Louis d'Anjou. Ainsi se présentait une situation entièrement nouvelle. Après quatre siècles, la dynastie des Piasts disparaissait. Chacun des souverains de cette dynastie avait, par solidarité naturelle, confirmé et respeté les engagements de ses prédécesseurs. Devant Louis d'Anjou, prince étranger, la nation se trouvait privée de ces garanties. Aussi eut-elle soin, dès 1333, d'imposer à son roi futur des conventions formelles ; il dut faire serment de respecter les privilèges et immunités diverses, de ne créer aucun impôt nouveau, de ne nommer que des Polonais aux emplois publics, etc.

Jusque là le pouvoir, quoique disputé et marchandé, quoique obtenu souvent par des concessions, avait été essentiellement un héritage, le résultat d'un droit dynastique. Avec Louis d'Anjou, il devenait le résultat d'un contrat positif entre le prince et la nation.

Ce nouvel état de choses apparut plus nettement quand Louis songea à assurer sa succession. Il n'avait que des filles. Le droit et les usages polonais n'admettaient pas la succession en ligne féminine. Louis réussit à vaincre cet obstacle, mais au prix d'un contrat nouveau avec le pays. En 1373-1374, les dignitaires et les représentants de la Sslachta furent réunis deux fois à Koszyce. Tous les droits, privilèges et immunités de la Szlachta furent encore confirmés. Elle fut affranchie de tous les impôts et redevances, sauf le *poradlnc* ou droit de deux gros par charrue. Elle fut reconnue astreinte, en fait de service public à celui des armes et dans des conditions déterminées.

Le privilège de Koszyce était une date importante dans l'évolution intérieure de la Pologne. Débarrassée d'une dynastie nationale, la noblesse que Casimir le Grand avait tenue de court s'émancipait très rapidement en traitant de gré à gré avec un prince qu'elle avait choisi librement. Encore deux ou trois contrats de même sorte avec deux ou trois candidats étrangers uniquement soucieux de leurs intérèts propres, et la Pologne allait, semble-t-il, retomber dans l'impuissance et l'anarchie des derniers siècles. Sauvée à grand peine des morcellements qui avaient laissé intacte le dynastie,lui faudrait-il, à peine restaurée, être ruinée par un fléau nouveau, la destruction du pouvoir par les empiètements des privilèges. La souveraineté longtemps dipersée allait-elle s'évanouir juste au moment où elle venait enfin de passer aux mains d'un seul.

Si les choses avaient suivi ce cours, on ne sait ce qu'il serait advenu de la Pologne, et il est probable que son histoire eût été plus courte. Au temps même de Louis, puis dans les trois ou quatre années qui suivirent, les symptômes de décomposition se multiplièrent. Louis laissa son royaume en pleine guerre civile. La Mazovie avait refusé l'hommage, la Grande-Pologne s'était révoltée. Des partis en vinrent aux mains, et même, pendant quelque temps, l'union avec la Hongrie fut rompue. Les grands profitèrent de l'interrègne prolongé pour se partager les charges d'église et d'état et faire peser sur le pays un gouvernement qui excita un mécontentement général.

Tout celà, par bonheur, n'était que la dernière crise de formation de la Pologne. En octobre 1384, Hedwige, fille de Louis d'Anjou, arrivait à Cracovie. En mars 1386, elle épousait J a g e l l o n, prince de Lithuanie. La Pologne retrouvait une dynastie et doublait son domaine. un âge nouveau commence pour elle. L'établissement de cette dynastie lui permettra d'enrayer sensiblement pendant deux siècles,les progrès redoutables des privilégiés et d'en différer les conséquences en sauvegardant l'autorité de l'Etat. L'accroissement de son domaine lui donnera les moyens de résoudre à son avantage les grands problêmes qui se posaient à elle dans ses rapports avec les voisins. A l'abri des entreprises étrangères jouissant d'un admirable régime de liberté, elle pourra cultiver les arts de la paix et reprendre la mission toute particulière que l'histoire lui avait confiée mais qu'elle ne lui avait pas toujours permis de remplir. Elle représentera magnifiquement, aux confins de l'Est, la civilisation de l'Occident

—O— *(à suivre)*

HUMOR

Toast wielkanocny.

Wierszyk z przed 100 lat.)
O panowie, niech los w dani
Bądźmy zdrowi i rumiani,
Bądźamy zdrowi i rumiaani,
Jak to prosie na półmisku.

Człek na radość sieć zarzuca,
Ale smutki zwykle łowi,
Niech spokoju nic nie skłóca,
Nam—jak temu indykowi.

Niechaj każdy będzie syty,
Zdrów i wesół— i nie słaby,
Miejmy wygląd znakomity,
Jak te placki, jak te baby.

Niech nie znęca się nad nami
Los choroba, ani zgonem,
Jak na przykład my dziś sami
Znęcamy się nad święconem.

Na ostatek nasz poeta
Śle życzenia tej godziny :
Niech obejdzie się ta feta
Bez dostojnej... medycyny.

Tak najlepiej.

—W którym dniu świąt państwo przyjmują?

—O, my z żoną wyzwoliliśmy się już z przesądu przyjmowania gości w święta?

—A jak państwo spędzacie święta?

—Ano, bywamy na święconem w rozmaitych domach i tak nam te dwa dni schodzą.

—o—O—o—

PRAKTCZNY SŁOWNICZEK DLA WYCHODŻCÓW POLSKICH

3

CZAS	TEMPS	*wymowa*
dzień	*jour*	żur
noc	la nuit	niu i
południe, popołudnie	midi, après-midi	midi, apre midi
północ	minuit	mi niu i
rano, poranek	le matin, la matinée	matę ma ti ne
wieczór, wieczorek	le soir, la soirée	su ar, su a re
wczoraj	hier	jer
dziasiaj	aujourd'hui	o żur diui
święto	la fête	fet
Godziną	*heure*	*er*
poł godziny	une demi-heure	dmi er
kwadrans	un quart d'heure	kar der
minuta	une minute	mi niut
sekunda	une seconde	zgąd
która godzina	quelle heure est-il?	kel er e til
południe	il est midi	il e midi
wpoł do czwartej	trois heures et demie	tru a er e dmi
szósta wieczór	six heures du soir	si er diu suar
druga w nocy	deux heures du matin	de zer diu ma tę
PIENIĄDZE	ARGENT	*
moneta	une pièce de monnaie	jun pies de monne
banknot	un billet de banque	ę bije de bank
bank zmienia pieniądze	la banque change l'argent	la bank szanż larżan
mam pieniądze polskie	j'ai de l'argent polonais	że de larżan palone
ile pan daje za złotego	combien ; donnez-vous pour un zloty	kam bię donne wu pur ę zloti
nie mam drobnych	je n'ai pas de monnaie	że ne pa de mon ne
jaki jest kurs pieniędzy niemieckich	quel est le cours de l'argent allemand	kel e le kur de larżan al man
proszę zmienić mi moje pienądze	changez moi mon argent	szan że mua mą ar żan
proszę przeliczyć pieniądze	comptez votre argent	ką te wotr arżan

Słównik „Polaka we Francji".

4

składać pieniądze w kasie oszczędności	déposer l'argent à la caisse d'épargne	de po ze lar żan a la kes de parń
mam pięćset franków oszczędności	j'ai cinq cents francs d'économies	że sęk san fran de ko nomi
POCZTA	POSTE	
Biuro pocztowe	*bureau de poste*	*biu ro de post*
skrzynka do listów	boîte aux lettres	bu at o letr
listonosz	le facteur	fak ter
list	la lettre	
koperta	une enveloppe	an we lop
pióro	la plume	plium
nalepić markę za 10 centimów .	donnez-moi de l'encre dix centimes	do ne mua de lankr kol le ę tembr de di san tim
napisać list	écrire une lettre	ek rir jun letr
mój adres jest	mon adresse est...	mą nad res e
nazywam się	je m'appelle	że ma pel
chciałbym posłać pieniądze rodzinie.	je voudrais envoyer de l'argent à ma famille	że wud re an wu a je de lar żan a ma famij
trzeba podpisać kwit	il faut signer le reçu	il fo sin je le re sju
TELEGRAF , TELEFON.	TELEGRAPHE, TELEPHONE	
depesza	un télégramme	te le gram
chcę posłać depeszę do Warzawy	je veux envoyer un télégramme à Warsovie.	że we an wu aje ę te leg ram a war so wi
ile kosztuje słowo	combien coûte le mot?	ką bję kut le mo
rozmawiać przez telefon	parler par téléphone	par le te le fon
proszę o numer 20	donnez-moi le numéro vingt	donne mua le niu me ro wę
PODRÓŻ	VOYAGE	
Kolej	*Chemin de fer*	*szmę de fer*
pociąg	train	tręe
odjazd	départ	de par
przedział dla palących	compartiment pour fumeurs	kom par ti man pur fumer

Lech Malbor

Kochaj, bracie, Ojców mowę.
Jej przepiękny, cudny dzwięk.
W niej świętości narodowe,
W niej zwycięski miecza brzęk,
W niej brzmi skarga, duszy łkanie,
Wiatru szumy, kłosów granie,
Z skalnej grani piorun grzmi,

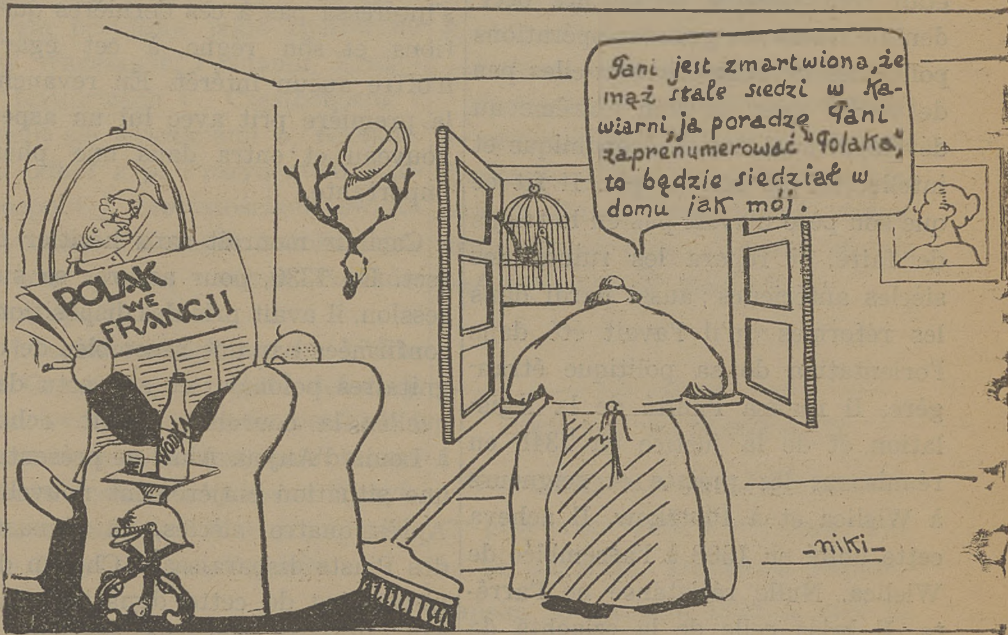
Składajcie dary na oświatę w BANKU P. K. O. w Paryżu Nowy adres: 23 rue TAITBOUT 23 (IXArr.). i w prowincjonalnych agencjach, zaznaczając na odwrocie przekazu : "NA OŚWIATĘ"

„W wyrazie Polska mieści się przeszłość i przyszłość narodu".

SKŁADAJCIE dary na oświatę w BANKU P. K. O. w Paryżu i w prowincjonalnych agencjach, zaznaczając na odwrocie przekazu

„NA OŚWIATĘ"

—O—



Votre mari va trop au café. Mâme Durand? Abonnez le au «POLAK we FRANCJI» et il ne quittera plus son fauteuil!

Gawęda Kuby Kropiciela



Wahałem się czy w tym tygodniu pogawędzić z Wami, drodzy czytelnicy, bo to co widzę i słyszę doprowadza do tego, że się traci wątek idei.

Następnie sądzę, że powinniśmy być bądź co bądź jaknajczęściej dobrej myśli i w dobrym humorze, a narody wschodnie, były już zdania, że, kto się zbyt smuci traci siły, a przytem i szczęście odpędza od siebie.

A więc, patrząc na chmury na horyzoncie europejskim, powiedziałem sobie, że trzeba być silnym w radości i dobrego ducha, że należy przepędzić czarne chmury, które nas otaczają przez te białe obłoczki dymu z mej skromnej fajki; a więc, po namyślę, wziąłem pióro do ręki.

Chociaż krytyka jest łatwa, wobec dzisiejszych problemów, które stoją przed nami, to jednak specjalnie z naszej strony, Polaków krytyka ta traci rację bytu, ponieważ pomimo wszystkich wysiłków z polskiej strony, aby pozostwać z naszymi sąsiadami w dobrych sąsiedskich stosunkach, co nie znaczy, aby z nimi sympatyzować,to mimo wszystich stosunpełnie się to udaje.

Francuzi mają przysłowie: „Chassez le naturel, il revient au galop"...

Przysłowia są trudne do przetłomaczenia; „Co przyrodzone, trudno go siępozbyć,powraca galopem"...

Tak też i z naszymi sąsiadami...

A wiadome też jest, że często zgodnie wyciągnięta łapka, ma nieraz ukryte zaostrzone pazurki, gotowe drapać i poranić.

Powtarzam Wam, nie trzeba tracić dobrego i szczerego humoru, ale zbliżając się do jedni do drugich, zapomnijcie zupełnie o waszych osobistych urazach, drobnych nieporozumieniach o walkach partyjnych i klasowe w waszym życiu codziennym i przy pracy, a myślcie o waszych rodakach w kraju, niech wiedzą, że jeteście z nimi sercem i ządźcie dobrego ducha.

WYNIK 6-GO CIĄGNIENIA LOTERJI NARODOWEJ

BORDEAUX.—Wynik szóstego ciągnienia (6-tej transzy), które odbyło się wczoraj jest następujący:

Głowna wygrana 5 miljonów franków padła na numer:

1.147.406

Po miljonie franków wygrały numery:

1.276.571 — 0.116.868 — 0.096.613
1.410.276

Po 500.000 franków wygrały numery :

0.933.833 — 0.261.991 — 1.130.518
1 223.525 — 0.380.732 — 1.074.583

Losy, których numery kończą się cyframi :

20.600	wygrały	po	100.000 fr.
64.052	„	„	80.000 fr.
80.199	„	„	80.000 fr.
41.189	„	„	50.000 fr.
89.348	„	„	50.000 fr.
1.666	„	„	20.000 fr.
5.608	„	„	20.000 fr.
7.530	„	„	20.000 fr.
0.176	„	„	20.000 fr.
873	„	„	10.000 fr.
535	„	,	5.000 fr.
54	„	„	1.000 fr.
05	„	„	220 fr.
13	„	„	220 fr
1	„	„	110 fr.

—o+o—

Program pobytu angielskiej pary Krolewskiej we Francji ustalony.

Francja czyni obecnie gorączkowe przygotowania do przyjęcia angielskiej pary królewskiej, która przybędzie do Francji z urzędową wizytą w końcu czerwca.

W Paryżu odnawia się wnętrza pałaców państwowych, w których angielska para królewska będzie podejmowana. Rząd ustalił ostateczny program pobytu angielskiej pary królewskiej i przykłada wielkie znaczenie do tej wizyty z uwagi na fakt, że stosunki angielsko francuskie w ostatnich czasach doznały wielkiego zacieśnienia i zacieniają się nadal z każdym dniem.

Angielska para królewska przybędzie do Francji dnia 28 czerwca własnym jachtem, który zawinie do portu w Boulogne o godzinie 13-tej. Jednocześnie lord Caven dokona odsłonięcia pomnika wzniesionego ku uczczeniu pamięci lądowania pierwszych wojsk angielskich w 1914 roku we Francji.

Wkrótce potem goście wsiądą do pociągu, który zawiezie parę królewską do Paryża. Przyjazd do Paryża o godzinie 16,30 na dworzec Bois de Boulogne. Przy wyjściu z wagonu powita parę królewską Prezydent Republiki z małżonką. Orszak królewski ruszy potem najwspanialszymi ulicami Paryża do Gmachu ministerstwa spraw zagranicznych przy Quai d'Orsay. Po krótkim wypoczynku król uda się do Pałacu Elizejskiego, siedziby Prezydenta Francji, gdzie będzie podejmowany przez głowę państwa francuskiego i rząd, korpus dyplomatyczny, najwyższych przedstawicieli nauki sztuki i gospodarstwa.

Po przyjęciu para królewska wróci „do siebie" do pałacu przy Quai d'Orsay.

Nazajutrz rano odbędzie się przyjęcie w ratuszu, które ma być bardzo proste i skromne. Popołudniu odbędzie się zwiedzanie Louvru i przyjęcie w Bagateli. Wieczorem wielkie przyjęcie w ambasadzie angielskiej.

Dnia 30 czerwca w dawnej siedzibie królów francuskich w Wersalu odbędzie się wielka uroczystość. Po powrocie do Paryża nastąpią znowu przyjęcia.

W piątek o godzinie 10-tej para królewska opuści Paryż. W Villers Bretonneaux pod Calais król dokona odsłonięcia pomnika ku czci poległych we Francji Australczyków, poczem przez Calais wyruszy w podróż powrotną do Anglii.

—o—

HARCERSTWO

KOMUNIKAT PRASOWY Nr. 23.

Poświecienie ośrodka Harcerskiego w Grodzisku Maz.

HAP— W Grodzisku Mazowieckim pod Warszawą odbi się w niedzielę 12 czerwca br. podniosła uroczystość poswięcenia ośrodka harcerskiego 6 mazowieckiej drużyny harcerzy im. Tadeusza Kościuski.

Jednopiętrowy ten ośrodek wybudowany za fundusze zebrane prawie w całości przez harcerzy, składa się z 7 izb, oraz harcerskiego Ogródka Jordanowskiego, zoapatrzonego w boiska do gier sportowych, tenisa, skocznie, oraz place do zabaw dla młodszej dziatwy.

Specjalnie należy podkreślić, że harcerski Ogródek Jordanowski w Grodzisku Maz, jest dotąd jedynym na terenie powiatu, oraz województwa warszawskiego i zarazem pierwszym tego rodzaju ogródkiem harcerskim w Polsce.

Harcerski obóz radiowy w Szaku.

HAP. —Od 4 -24 lipca br. odbędzie sié w Szacku nad jez. Switeż harcerski obóz radiowy, zorganizowany na zlecenie Głownej Kwatery Harcerzy przez Harcerski Ośrodek Krótkofalowy we Włodzimierzu Wołyńskim.

Wyszkolenie na wzmiankowany obozie będzie prowadzone na 2 pozimach - dla zaawansowanych na poziomiew nadawcy, oraz dla początkujących na poziomie sprawności nasłuchowca.

Również w Ryni koło Zegrza odbędzie się obóz p. w. radiowego, który będzie dostępny dla harcerzy zaawansowanych w radiotechnice.

Starsi harcerze w C. O. P.

HAP- Głowna Kwatera Harcerzy organizuje w dniach od 31 lipca do 15 sierpnia br. na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego «gwiazdzisty łaz harcerski». Złaz ten będzie przeprowadzony pod hasłem upraktycznienia, skoordynowania i wzocnienia akcji gospodarczej w harcertwie. Głównym zadaniem wzmiankowanej imprezy będzie uświadomienie uczestników o ogólnym stanie i rozwoju obecnych prac nad odrodzeniem i usamodzielnieniem gospodarczym kraju, oraz omówienie form i środków działalnosci gospodarczej w starszym harcerswie.

W pierwszym tygodniu «złazu» harcerze odbędą wędrówki wyznaczonymi trasami po C. O. P. , w następnym zejdą się do określonego punktu, gdzie zostanie rozbity wielki obóz.

—o0o—

Ciało św. Boboli w drodze do Polski

Rzym. — W wspaniałym pochodzie została przewieziona na dworzec trumna z ciałem św. Andrzeja Boboli.

Za karawanem, pokrytym kwieciem, szło wielu kardynałów z kardynałem Hlondem na czele, biskupów i innych wysokich dostojników kościelnych, ambasadorowie Polski przy Watykanie i Kwirynale, przedstawiciele rządu włoskiego, pielgrzymka polska i liczne tłumy wiernych. Szpaler tworzyli uczniowie różnych szkół religijnych.

Po przybyciu na dworzec trumnę złożono w sarkofagu mieszczącym się w wagonie - kaplicy, poczem pociąg ruszył do Polski.

Hold katolików czeskich.

Morawska Ostrawa. Podczas przejazdu pociągu ze szczątkami św. Boboli przez Ołomuniec złożyli hołd relikwiom polskiego świętego katolicy czescy z biskupem Ołomuńca na czele.

Kraków. — W dniu dzisiejszym nastąpi tu uroczyste powitanie pielgrzymki, która wiezie ciało św. Andrzeja Boboli.

„Szkoła polska jest punktem wyjścia poczynań kulturalno - oświatowych Polonii zagranicznej".

Składajcie dary na oświatę w Banku PKO w Paryżu i w prowincjonalnych agencjach, zaznaczając na odwrocie przekazu

„NA OŚWIATĘ".

Ogłoszenia

DROBNE

LOTERIA NARODOWA

BANQUE de PARIS et D' ANVERS
30, RUE du FAUB. MONTMARTE
PARIS Xme

BILETY LOTERYJNE

CAŁY bilet ——100 fr.
1/10 biletu ——11 fr.
1/20 —— 6 fr
10/100 ——12 fr. 50

SZUKAJCIE SZCZĘŚCIA

⁂

POSZUKUJE się dzierżawcy czyli METAYERA, do fermy 25 hektarów. z kapitałem 30.000 fr.

Zwracać się do administracyi "POLAKA we FRANCJI".

70, Fb. Poissonnière PARIS. (10e)

⁂

POSZUKUJE roboty na role Robota może być jakakolwiek do koni czy do krów dobre świadectwa pisać pod adresem Michał Potoczniak Chez Mr. HAMEL à Valrocher par Quettehou MANCHE

—o—

DO SPRZEDANIA ALBO DO WYNAJĘCIA

FERMA 26 hektarów dobrej ziemi i pola dla koni i krów.
Wolne zaraz.

DO WYNAJĘCIA

Koło MONTARGIS.

Ferma i 27 hektarów dobrej ziemi z tego 6 hektarów łąk (de prés). Ferma w dobrym stanie na 6 albo 8 osób.

Pisać do *Polaka we Francji*.

Koło MONTARGIS

DO WYNAJĘCIA

Majątek 25 hektarów, z tego 22 hektary do uprawy, dobrej ziemi. Dom w dobrym stanie na 6 osób.

Stajnie na 10 krów i 3 konie.

Duże *porcherie*.. Duża stodoła

Adresować do *Polaka we Francji*.

Arrondissement de Lure, Canton de Vauvillers, (Haute-Saône) :

DO

sprzedania za 11.000 franków albo do wynajęcia za 700 franków rocznie ferma 5 hektarów.

Ziemia dobra, budynek w dobrem stanie, dla rodziny 3 osób.

Wolne zaraz. Pisać do „Polaka we Francji".

—o—

Zaraz potrzebna służąca do wszystkiego i do wyjazdu z państwem nad morze.

—o—

Potrzebna służąca do wszystkiego w Paryżu.Pisać do *Polaka w Francji.*

...oOo...

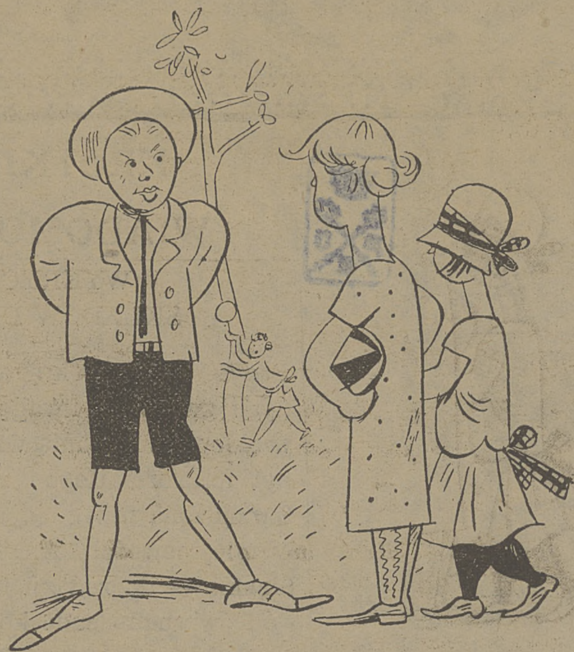
HASŁO

"POLAKA WE FRANCJI" WIARA I OJCZYZNA

Składajcie Dary na oświatę w Banku P. K. O. w Paryżu i w prowincjonalnych agencjach, zaznaczając na odwrocie przekazu „NA OŚWIATĘ".

Główny Komitet Organizacyjny Miesiąca Zbiórki na Oświatę Lille 20, rue Faidherbe, 20 (Nord).

„Codzień Polak Narodowi Służy". „Młody Polak na obczyźnie odda swe siły polskim organizacjom". „NA OŚWIATĘ"



Składajcie dary na oświatę w Banku P. K. O. w Paryżu i w prowincjonalnych agencjach, zaznaczając na odwrocie przekazu „NA OŚWIATĘ"

Składajcie dary na oświatę w Banku P. K. O. w Paryżu i w prowincjonalnycn agencjach, zaznaczając na odwrocie przekazu

„NA OŚWIATĘ"

Główny Komitet Organizacyjny Miesiąca Zbiórki na Oświatę

Lille 20, rue Faidherbe, 2à (Nord).

WSZĘDZIE JEST POLSKA - GDZIE SĄ POLACY
Składajcie dary na oświatę w Banku P. K. O.
w Paryżu i w prowincjonalnych agencjach zaznaczając
na odwrocie przekazu !! NA OŚWIATE !!
Główny Komitet Organizacyjny Miesiąca Zbiórki na
Oświatę LILLE 20, rue Faidherbe, 20 NORD

Naród Polski tym się w dziejach odznaczył, że zawsze w wychowaniu młodzieży przodował. Pierwsze ministerstwo oświaty w Europie sławna Komisja Edukacyjna powstała w Polsce. W latach zaś walki potrafił Naród Polski stworzyć atmosferę Polskości czystej i wspaniałej, że w niej się wychowywały młode pokolenia, a nie w obcych szkołach, gdzie tylko umysł kształcono a uczono się oporu i wytrwania.

Składajcie dary na oświatę w Banku P. K. O. w Paryżu i w prowincjonalnych agencjach zaznaczając na odwrocie przekazu : "NA OŚWIATĘ."

CO DZIEŃ POLAK NARODOWI SŁUŻY
Składajcie dary na oświatę w BANKU P. K. O. i w prowincjonalnych agencjach, zaznaczając na odwrocie przekazu: "NA OŚWIATĘ"
Główny Komitet Organizacyjny Miesiąca Zbiórki na Oświatę LILLE — 20, rue Faidherbe, 20 — LILLE Nord



Czy już spełniłeś swój obowiązek narodowy przez złożenie daru na oświatę narodową?
Składajcie dary na oświatę w BANKU P. K. O.. i w prowincjonalnych agencjach, zaznaczając na odwrocie przekazu : "NA OŚWIATĘ"

Urowadzone przez Marszałka Piłsuskiego legjony, które wywalczyły Niepodległość Polski, składały się wyłącznie z młodzieży. Dziś młodzież na wezwanie Marszałka Piłsudskiego tworzy legjony pracy dla kraju.

Hasłem życia Młodego Polaka zagranicą :jest : uparta, wytrwała praca dla dobra Ojczyzny Polak zagranicą pamięta, że Polska jest nietylko dziedzictwem, własnością umiłowaniem, ale i cellem życia i dziełem Polaków.
ą a, WIANŚctqe2 vbgkqj sdrętu elaoin

Składajcie dary na oświatę w Banku P. K. O. w Paryżu 23 RUE TAITBOUT 23 Arr.(IX.) i w prowincjonalnych, agencjach, zaznaczając na odwrocie przekazu :

"NA OŚWIATĘ"

CZY PAMIĘTACIE O TYM, że 60. 000 dzieci POLSKICH we FRANCJI oczekuje waszej pomocy.

Składajcie dary na oświatę w BANKU P. K. O. w Paryżu i w prowincjonalnych agencjach, zaznaczając na odwrocie

"NA OŚWIATĘ"

GŁÓWNY KOMITET Organizacyjny Miesiąca Zbiórki na Oświatę LILLE 20, rue Faidherbe, 20 (Nord)

Młodemu polskiemu pokoleniu zagranicą grozi kalectwo duchowe jeżeli nie będzie mówić po polsku ;jeżeli nie pozna i nie pokocha dziejów własnego Narodu i Ojczyzny ; jeżeli sercem nie ukocha i rozumen nie pojmie dążeń i przeznaczeń własnego Narodu

Amis lecteurs, qui aimez votre POLAK et le prenez pour confident, soutenez-le par une propagande intensifiée ; aussi par vos abonnements que vous paierez régulièrement, car il ne reçoit aucune subvention.

MERCI A TOUS !

LA REDACTION.

Przyjaciele - czytelnicy, Wy, którzy lubicie „Polaka," którzy macie w nim swego powiernika, popierajcie go przez intenzywną propagandę i przez regularne płacenie abonamentów, — gdyż „Polak" nie otrzymuje żadnych subwencji. —

Z góry dziękujemy Wam ..

Redakcja.

HASŁO „POLAKA WE FRANCJI“ WIARA I OJCZYZNA



OSTATNIE WIADOMOŚCI

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Warszawa. — Poseł Czechosłowacji oświadczył p. Beckowi, ministrowi spraw zagranicznych, że Polacy w Czechosłowacji korzystać będą ze wszystkich praw, — przyznanych mniejszościom narodowym.

--X--

Kielce. — Nad powiatem opoczyńskim przeszła silna burza z piorunami. Piorun uderzył w dom Wojciecha Myska we wsi Dłużniewice, zabijając Michała Myska, lat 36.

Toruń. — W Łążynie pod Toruniem dokonano w nocy napadu na właścicielkę mleczarni Martę Herbertową. Ciężko ranną zawieziono do szpitala w Toruniu.

—X—

Zgłodniałe wilki pokąsały pięcioro dzieci w Polsce.

Warszawa. — W okolicy Łuninca stado wilków napadło na grupę dzieci, które bawiły się na skraju wioski. 5 dzieci zostało ciężko okaleczonych przez zwierzęta.

—o+o—

DZIECI POLSKIE Z NIEMIEC W POLSCE.

Pod koniec czerwca przyjedzie do Polski około 3 000 dzieci polskich z Niemiec na kolonje letnie. Pierwszy transport przekroczy granicę w dniu 24 czerwca. W akcji kolonijnej wezmą udział dzieci z Prus Wschodnich, Pogranicza, Śląska Opolskiego, Niemiec Środkowych, Północnych, Południowych orz Westfalji i Nadrenji.



Aviator *Rossi*, i jego mechanik *Vignoux* pobili 3 rekordy lecąc 401 na godzinę.
Rossi s'adjuge 3 records internationaux à 401 à l'heure.

szpitala w Toruniu.

Szczegóły napadu są na razie nieznane.

Nowy Sącz. — Nad Nowym Sączem i okolicą przeszła gwałtowna burza, połączona z ulewą i gradem. Wiatr powywracał wiele drzew i powyrywał dachy z somów. Grad wybił i zniszczył na znacznych przestrzeniach zasiewy i sady. W czasie burzy piorun m. in. zabił krowy i poranił pasterza.

—o+o—

23 ZŁ. BĘDZIE KOSZTOWAŁ BILET WARSZAWA— KOWNO

Bilet kolejowy do Kowna z warszawy kosztować będzie w klasie III-ej pociągu osobowego-23 zł., II-ej-34,50 i w kl. I-ej—47,85 zł.

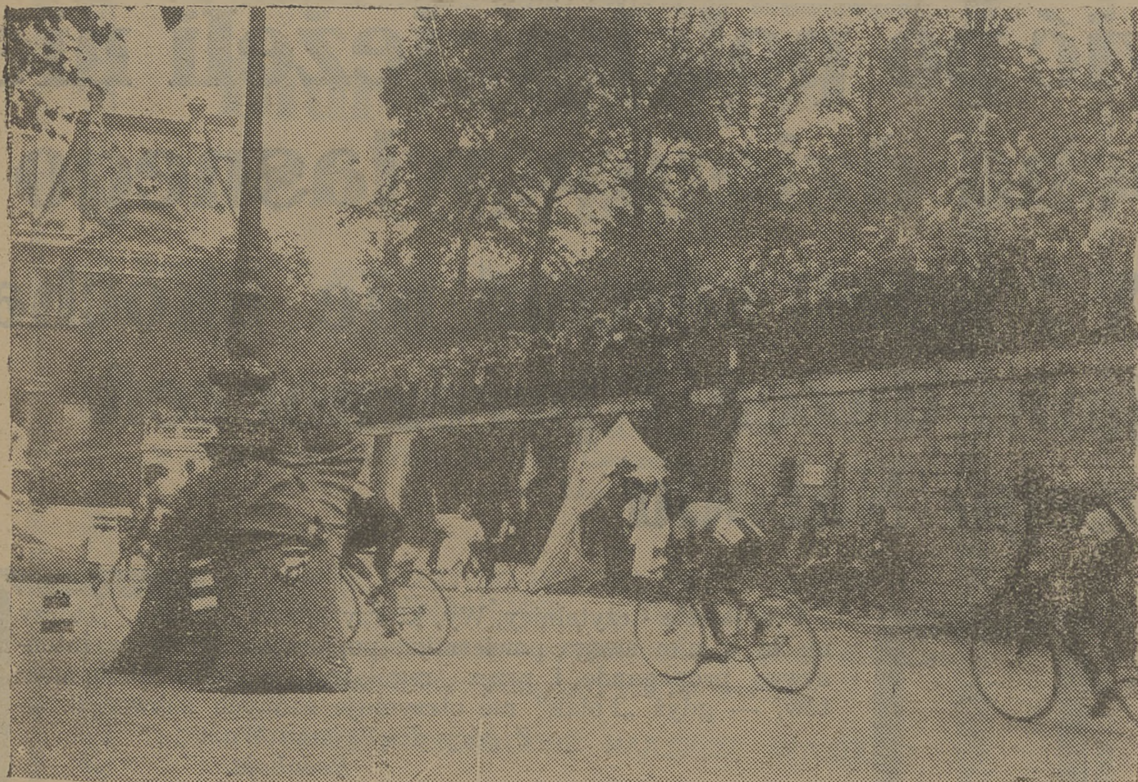
112 budynków spłonęło we wsi Zaklików.

Wskutek nieuważnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar w jednym z gospodarstw we wsi Zaklików, w woj. lubelskim. Pożar rozszerzył się na inne gospodarstwa i ogółem spłonęło 112 budynków. Kilkaset osób zostało pozbawionych dachu nad głową. Straty wynoszą przeszło ćwierć miliona złotych.

W niedzielę zakończenie wyborów samorządowych.
Listy polskie w 12 gminach.

Praga. — W dniu jutrzejszym odbędzie się trzecia i ostatnia serja wyborów samorządowych na terenie Czechosłowacji. Wybory obejmują wszystkie części kraju, m. in. również Sudety. Polacy wystawili listy w 12 gminach Śląska Zaolzańskiego, m. in. w miastach powiatowych, Czeskim Cieszynie Frysztacie. W kilku gminach Polacy wystawili jedną listę, w innych wysunięto po 2 listy : Zw. Polaków i polskiej partii robotniczo-socjalistycznej.

—0—



Le critérium d'Europe cycliste au jardin des Tuileries
Wyścigi na rowerach w ogrodzie Tuileries.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

WYKRYCIE SKŁADÓW BRONI

Praga. — W okręgach pogranicznych zwrócono uwagę na to, że — w sklepach z bronią wzrósł nagle popyt na rozmaitego rodzaju broń. Zarządzona inwigilacja doprowadziła w miejscowości Anielskie Góry na Śląsku — do rewizji u dwuch przywódców ruchu sudecko - niemieckiego, u których wykryto wielką ilość broni, a więc: karabinów, rewolwerów, sztyletów, gumowych pałek oraz amunicji.

Znalezioną broń przewieziono samochodem ciężarowym.

—X—

NIE ZAPRZESTANIE ATAKÓW

Japonia nie zaprzestanie ataków lotniczych na miasta chińskie.

Tokio. — Agencja Domei donosi: Przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył reprezentantom prasy zagranicznej, że japońskie ataki lotnicze — prowadzone będą w dalszym ciągu na ufortyfikowane miasta chińskie.

Równocześnie zaznaczył on, że ataki te nie były nigdy wymierzone przeciwko chińskiej ludności cywilnej.

—X—

30 tysięcy NIEMCÓW w Hiszpanji

Berlin. — Według opinii doświadczonych marynarzy, pełniących służbę na okrętach, utrzymujących połączenie portów niemieckich z portami hiszpańskimi, liczba żołnierzy niemieckich, znajdujących się w szeregach wojsk generała Franco, niewątpliwie przekroczyła już liczbę 30-tu tysięcy.

Ostatniemi czasy odeszły — do Hiszpanii nowe transporty ciężkiej artylerii oraz samolotów.

—X—

30 POŻARÓW na Litwie

— W ostatnich tygodniach zanotowano na Litwie szereg pożarów, które wyrządziły znaczne szkody.

W ciągu ostatnich 10-ciu dni zarejestrowano 30 pożarów.

Rząd litewski zamierza obniżyć stawki asekuracyjne i w ten sposób podwyższyć liczbę ubezpieczonych objektów, których ilość obecnie jest niewielka.

IMPRIMERIE DE L'ENTREPRISE, 84 QUAI DE JEMMAPES, PARIS

Le gérant : S. GUESNON.

W jednej chwili kilkaset osób, a przeważnie kobiet otoczyło mnie. Naturalnie opowiedziałem w krótkich słowach to, co widziałem. Opuszczając stolicę, nie wiedziałem, że ze strony Passy i Auteuil wojsko regularne wkroczyło do miasta.

Gdybym o tem wiedział, nie opuszczałbym Paryża ze względu na brak zupełny księży.

Smutno mi było na duszy, kiedym pomyślał, że tyle ofiar pada w zaciekłej walce bez najmniejszych pociech religijnych.

Postanowiłem jaknajrychlej wrócić do Paryża, choć sprawa była nie łatwa, bo jako jedyny dokument, miałem paszport austriacki, gdzie byłem zapisany jako doktór medycyny.

Przepędziłem noc na korytarzu jakiegoś domu, na kanapie, niezawodnie z czasów Ludwika XIV: najmniejszy ruch spoczywającego na niej wydawał nieprzyjemne skrzypienie i groził rozsypaniem się w próchno owego starożytnego mebla.

Nazajutrz rano przy ślicznej pogodzie, która trwała i dni poprzednich, udałem się do prefektóry, aby mi dano pozwolenie powrotu do Paryża.

W prefektórze mieszkał pan Thiers, Prezydent Rzeczypospolitej, jego ministrowie i główny sztab regularnego wojska.

Zacząłem pukać do rozmaitych drzwi, ale widząc mnie, jako cywilnego człowieka, nikt ze mną nawet nie chciał rozmawiać, czemu dziwić się nie można, gdyż zamięszanie nie miało granic; na korytarzach powtarzano ciągle:

Paryż się pali.

Ostatnie wiadomości były: Pałac cesarski w ogniu, ministe-

rium finansów w gruzach, pałac Legii Honorowej wyzadzony w powietrze, Luwr ze wszystkiemi swojemi arcydziełami zaczyna się palić, katedra Notre Dame, przepełniona beczkami nafty, lada chwila w powietrze wysadzona zostanie.

Temu samemu losowi mają uledz i Inwalidzi z kościołem i grobem Napoleona I-go i wiele, innych kościołów i gmachów.

To tylko było słychać w prefektórze, gdzie mieszkał pan Thiers, nic więc dziwnego, iż pomimo, że powiedziałem o mojem stanowisku księdza i byłego kapelana wojskowego, w takim zamięszaniu nikt ze mną mówić nie chciał.

Byłem zdesperowany, aż wtem niespodziewanie spotykam na pierwszym piętrze, prawie przy drzwiach Prezydenta, księdza de Broglie, którego brat był przy panu Thiersie ministrem spraw zewnętrznych, a on sam jako ksiądz, był kapelanem wojskowym.

Poznaliśmy się na polu bitwy pod Sedanem, a potem spotkaliśmy się w kwawej bitwie w Champigny.

Ks. de Borglie poznał mnie. Usłyszawszy, czego pragnę, zaprowadził mnie do jenerała Valantain, prefekta policji, mieszkającego obok prezydenta, pana Thiers'a.

W dziesięć minut potem, z rąk samego prefekta policji otrzymałem, jako kapelan wojskowy, pozwolenie na powrót do Paryża. Posiadając dokument wielkiej dla mnie wagi, wypadłem z prefektóry jak postrzelony, a napotkawszy pierwszą dorożkę, kazałem zawieść się do najbliższych okopów Paryża.

Przestrzeń była nie większa nad parę kilometrów drogi, co się w opłacie równa prawie zwykłemu paryskiemu kursowi.

Woźnica zażądał za ten kurs sto franków, dodając że to kwota zupełnie nie wielka, bo tam w Issy, jak mówił, zaczyna prażyć gorąco, a grube i małe śliwki padają jak grad.

Wioząc pana w tę okolicę, (dowodził dorożkarz), ryzykuję swoją własną skurę i mojego konia.

Był to argument bardzo wymowny,trudnowięcb yło targować się, dałem mu tedy sto franków z prośbą, by jechał co koń wyskoczy. Pojechaliśmy jak strzała.

słów pamięci ks. de Broglie, który mi tak wielką oddał usługę.

Był to młody i wielkiej zacności ksiądz, nikt mu zarzucić nie mógł że nie był księdzem z powołania. Miał on trzy zalety w pojęciu światowem, które mu dawały prawo do zaszczytów i szczęścia między ludźmi.

Naprzud był pięknej i szlachetnej powieszchowności, wysokiego wykształcenia, a przytem obok milionowei fortuny, nale-

żał do książęcej rodziny.

To też po wywięceniu na kapłana, na dwa lata przed upadkiem cesarstwa, wszyscy prawie proboszczowie dobijali się, by mieć go u siebie za wikariusza. On zas wszystkiemi tego rodzaju pokusami pogardzi i obrał sobie najskromniejsze miejsce w archidycezji paryskiej.

Zamieszkał w najuboższej dzielnicy Paryża i poświęcił się opiece biednych sierot. Tłumy nieszczęśliwych otaczały skromne jego mieszkanie, gdzie zaiste spełniał obowiąski św. Wicentego a Paulo. Po wypowiedzeniu wojny, ks. de Broglie pojechał jako kapelan pierwszego korpusu Mac-Mahon'a.

Na tem właśnie stanowisku, poznałem go. Po skończonej wojnie, na prośby wyrażoneprzez nowego Arcybiskupa ks. Guibert, został ks. de Broglie profesorem Akademii duchownej w Paryżu.

Na tem nowem stanowisku nie przestał się zajmować ubogiemi na wzór naszego poczciwego rodaka, ks. Cybulskiego, tylko w niesłychanie większym stopniu, był też ze wszystkich stron naciągany. Między żebrakami stanęła jednego dnia pewna młoda modniarka, opowiadając o sobie niesłychane historie.

Biedny ksiądz wszystkiemu wierzył i pieniądze dawał bez miary. Jednego dnia zażądała bardzo wielkiej sumy. Ksiądz młody, trochę może niedoświatrzony, dla wręczenia owych pieniędzy, udał się do jej mieszkania.

W dziesięć minut po jego przybyciu do wspomnianej modniarki, rozległy się w mieszkaniu cztery rewolwerowe strzały.

Odźwierny z sasiadami wbiegli po wyłamaniu drzwi do apartamentu i w przed pokoju ujrzeli straszny widok: ks. de Broglie leżał bez życia, zbrodniarka zdołała zaś uciec tylnemi schodami. Jak się później okazało, udała się ona wprost do kaplicy Akademii, przy ul. Vaugirard 74, prosząc jednego z kolegów zamordowanego księdza o spowiedź.

Można wyobrazić sobie, jak smutne i bolesne wrażenie sprawiła śmierć tak tragiczna! Zbrodniarkę aresztowano, nie była zresztą sądzoną, okazało się bowiem, że była czystej krwi warjatką, obecnie jeszcze siedzi ona w domu obłąkanych.

Biedny ks. de Broglie, któremu ofiarowano mitry biskupie, a który uważał się za niegodnego, aby je przyjąć, zginął jako ofiara swej dobroczynności i poświęcenia dla bliźnich.

Pierwsza kula zdruzgotała mu prawą rękę, którą się widocznie zasłaniał w niebezpieczeństwie, druga zaś przeszyła mu głowę i ta naturalnie wywołała śmierć natychmiastową.

Dwie inne kule znaleziono w ścianach mieszkania.

Na zakończenie tej tragedii dodać należy, że najskrajniejsze dzienniki i pisma, przeciwne duchowieństwu katolickiemu, oddały cześć najwyższą zabitemu ks. de Broglie.

Wracam teraz do sprawozdania z mej podróży do Paryża.

Gdyśmy byli z dorożkarzem już niedaleko przedmieścia Issy, w odległości dwóch kilometrów od bramy, prowadzącej do Paryża, grube śliwki (bomby) zaczęły padać blizko nas.

Woźnica, mający około pięćdziesięciu lat, zlazł z kozła i pokłoniwszy mi się bardzo pięknie, powiedział: Dalej ani rusz, mam żonę i dzieci i nie mogę narażać się na utratę życia za te sto franków; tobie też radzę towarzyszu, nie narażaj się i wracaj ze mną do Wersalu. Co było robić.?

Wysiadłem z powozu i pobiegłem ku fortyfikacjom i bramie paryskiej. Bomby, które padały koło nas, jak się okazało później, wysyłane były w wielkiej ilości z fortecy Montrouge, gdzie naczelnym wodzem był, niestety nasz ordak, pan Wróblewski.

Poprzednio sprawował on urząd kaprala w wojsku rosyjskiem, a w czasie komuny otrzymał rangę naczelnego wodza lewego skrzydła Paryża. Gdy wersalczycy zaczęli opanowywać stolicę i ująć komunardów, pan Wróblewski schronił się ze swoim sztabem do ofrtecy Montrouge, z wysokości której prażył wojsko regularne i niektóre części Paryża z całą wściekłością.

Brama Issy strzaskaną była przez wersalczyków i pod żadnym pozorem nikt przez nią przejść nie mógł bez wyraźnego pozwolenia główno dowodzącego.

Mój dokument od prefekta policji, jenerała Valantain' a, wręczyłem jakiemuś jenerałowi, wkraczającemu do Paryża.

Paszport ten, podpisany przez Valantain, chowam jako drogą pamiątkę. Pomieniony prefekt policji był osobistością zaiste bardzo szlachetną, kochał ojczyznę z zaparciem się siebie i zawsze był gotów do największych poświęceń.

Za czasów cesarstwa był republikaninem i stawał zawsze w gronie tych, którzy byli cesarstwu nieprzychylni. Po upadku cesarstwa został mianowany przez rząd republikański prefektem Strasburga. było to stanowissko niebezpieczne bardzo, gdyż miasto to już było obleżone przez prusaków.

Niełatwa sprawa objąć stanowisko tak trudne, będące już w rękach nieprzyjacielskich, ale co byłoby dla każdego innego rzeczą niemożliwą dla jenerała Valantain nie przedstawiało nieprzezwyciężonych trudności.

Jednej bardzo ciemnej nocy, umiejąc doskonale pływać, puścił się Renem i dopłynął tym sposobem do miasta.

Było to już w drugiej połowie września, noce były chłodne, a woda zimna. Można wyobrazić, w jakim stanie przedstawił się mieszkańcom nowy prefekt Strasburga.

W czasie całego oblężenia jenerał Valantain dawał we wszystkich najtrudniejszych okolicznościach dowody nietylko największej odwagi, ale i niezwykłego rozumu.

Po zawarciu pokoju z prusakami, prezydent Thiers wezwał go do siebie i wysłał jako prefekta do Lionu.

Miasto to, pierwsze po Paryżu co do ludności, ogłosiło komunę tak jak jego siostra, stolica Francji. Dzięki niesłychanej energii jenerała Valantain, ruch komunardów liońskich został po kilku dniach stłumiony.

Gdy porządek w Lionie został przywrócony, prezydent Thiers wezwał prefekta do Wersalu i mianował go prefektem policji, gdzie właśnie miałem sposobność go poznać tego dzielnego człowieka.

Niezgłębione są wyroki Boże. Ten człowiek, który w następstwie mógłby oddać ojczyźnie swej nieocenione usługi, odebrał sobie życie. Nieszczęście ojczyzny, które postępowały kolejno jedne za durgiemi, do tego stopnia odebrały mu wiarę w jej dalsze losy, że z rozpaczy targnął na swe życie.

Jenerał, wkraczający do Paryża, bardzo się grzecznie ze mną obszedł, ale na moje prośby, by mi pozwolił wejść do Paryża odrzekł: Nie mam dostatecznej władzy, aby Cię księże kapelanie, do miasta wpuścić. Dam Ci ordynansa, w towarzystwie któreɡo udasz się do jenerała Wróblewskiego, dowodzącego wojskiem w Clamart. Wypełniłem niezwłocznie, co mi jenerał polecił.

Tu muszę, szanowny Czytelnikt, przyznać się do nieroztropności, jaką popełniłem z pośpiechu i braku zastanowienia.

Wyszedłszy z prefektóry wersalskiej ze świadectwem w ręku jako kapelan wojskowy, byłem powinien przede wszyssstkiem zrzucić ubranie cywilne i pożyczyć od pierwszego lepszego księdza ubiór duchowny z insygniami kapelana wojskowego.

Tego nie uczyniłem i w tem właśnie był mój błąd wielki, choć nieumyślny. Jasny mój ubiór cywilny nie budził zaufania: Sziwnie na mnie patrzono i nie dowierzano.

Gdym szedł z moim ordynansem do Clamart, brano mnie za aresztowanego. Pan Wróblewski, pomimo teleskopów, nie poznał prawdopodobine w osobie mojej swojego rodaka, ale owszem wzioł mnie za grubą rybę, racząc nas, to jest mnie i ordynanssa,

celnemi strzałami z armat dużego kalibru.

Działo się to w czasie naszego przejścia przez pole z Isssy do Clamart. Muszę panu Wróblewskiemu oddać sprawiedliwość: celnie strzelał, bo kilka bomb padło obok mnie i mojego towarzysza. Dziwnem zrządzeniem Opatrzności nie zostaliśmy rozszarpani na kawałki.

Jedna sczególnie bomba tak blisko nas padła, że towarzysz mój i ja, po zrobieniu kilku koziołków, zasypani zostaliśmy ziemią. Ordynans młodszy i żywszego temperamentu powstał żwawiej i zaczoł krzyczeć, pytając ,czym nie zabity.

Wyszliśmy cało, w drodze tej jednak spodkała nas przygoda, zauważyłem ją dopiero u głównodowodzącego jenerała w Clamart. Okazało się, że tam gdzie padła bomba, która rztciła nas na izemię, pozostwiłem i zegarek i jedną z dwóch portmonetek, na szczęście te która zawierała mniejszą kwotę.

W głównym sztabie byłem przyjęty grzecznie, ale dość chłodno musiałem się też tłumaczyć, aby uzyskać pozwolenie wejścia z wojskiem do Paryża. Dano mi wreszcie rodzaj paszportu, z tytułem kapelana wojskowego, ale niestety! ten strój cywilny stawał mi aż do przybycia do parafii Św. Trójcy ciągle na przeszkodzie.

Z Clamart trzeba było napowrót wracać do Issy, gdzie czekało mnie znowu mała trudność: powiedziano mi, że mimo, iż papiery moje są w porządku, nie będé mógł przejść fortyfikacyi, aż nazajutrz. To opóźnienie wprowadziło mnie w prawdziwą rozpacz.

Przedmieście Issy położone jest na górze z tej właśnie wyniosłości można było doskonale słyszeć nie htk, ale jęk armat. Zdobywanie zabarykadowanych ulic i strzały dział echem swojem naśladowały ponure i przytłumione wycie tysiaca głodnych wilków. Myślą przeniosłem się w tę nieszczęśliwą stronę, gdzie widziałem rannych i konających, którzy umierali, niestety, bez pociech religijnych.
ale nie było na to rady.

Z powodu mojego przedłużonego pobytu w Issy, byłem świadkiem dwóch wypadków, jakie eię tam wydarzyły.

Pierwszym był wybuch prochu w koszarach, nazwiskiem Rapp, w VII cyrkule Paryża. Komuniści nagromadzili tam wielką ilość prochu i wszelkiej amtnicyi. Jak się później okazało, bomba, rzucona z fortu Mont-Valerien przez wersalczyków, wysadziła w powietrze wyżejwymienione koszary. Wstrząśnienie i

wrażenie były oczywiście niesłychanie silne.

W chwili wysadzenia koszar w powietrze znajdowałem się w domu pensyonatu braciszków. Myła to godzina śniadania, na które zaproszony byłem przez kilku braciszków, wraz z dyrektorem szkoły. Braciszkowie ci od bardzo niedawna powrócili z ucieczki przed bezprawiami komuny.

W chwili wybuchu cały dom zachwiał sie po trzykroć, jak drzewo, miotane na prawo i na lewo podczas silnego wiatru. Trwoga ogarnęła nas wszystkich, jak to sobie można wyobrazić. Talerze, widelce i potrawy zsunęły się na podłogę, a z dziesięciu osób obecnych połowa padła plackiem na ziemię. Ja utrzymałem się w fotelu, gdyż był on oparty o ścianę. We wszystkich komnatach drzwi się pootwierały, okna były potłuczone. Wszystko to razem, przy tłuczących sie naczyniach refektarza i kuchni, sprawiło przeraźliwy łoskot. Chwała Panu Bogu nikt najmniejszej nie odniósł kontuzyi.

Nie wiedząc, co się stało, wszyscyśmy wybiegli na ulicę i zobaczyliśmy, przy ciągle ślicznej pogodzie, od strony Paryża jakby balon kolosalnych rozmiarów, koloru białożółtego, wznoszący się ku niebu. Był to obłok dymu z wysadzonych w powietrze koszar.

Drugie zdarzenie było następujące.

Proboszczem w Issy był w owym czasie ks. de Vilaine, młody i gorliwy kapłan.

Na samym początku wojny, zaangażował się on jako kapelan wojskowy. Odbył następnie całą kampanie i na tem stanowisku poznaliśmy sie i pokochali wzajemnie. Te koleżeńskie stosunki trwają do dziś dnia.

Po kapitulacyi Sedanu powróciliśmy prawie razem, ja do Paryża, a on do swojej parafii w Issy. Pełen odwagi wytrwał on na swojem stanowisku z bardzo małą garstką prafian.

Przedmieście Issy w czasie oblężenia nieraz wzięte było we dwa ognie, tak przez prusaków, jak i przez oblężonych. Pasterz dobry nie opuszczał małej owczarni swojej. Czas swój najczęściej przepędzał w kościele, albo w piwnicy plebanii, ta ostatnia była jego sypialnią.

Dziwna rzecz, że plebania podczas oblężenia, jak również przez cały czas komuny nie otrzymała żadnej nieproszonej wizyty, mówię tu o bombach, które prawie do szczętu zniszczyły to ładne i bogate predmieście Paryża.

Spotkawszy się w Issy z zacnym tym proboszczem, ucało-

waliśmy się jak bracia, witający się po kilku miesiącach niewidzenia.

Ks. de Vilaine dnia tego, kiedy koszary Rapp wysadzone zostały w powietrze, zaprosił mię do swojej plebanii na bardzo skromne śniadanko, mówiąc z uśmiechem:

„Bądź zupełnie spokojny, najmniejsza krzywda ci się nie stanie, plebanię moją widocznie aniołowie z nieba, a może i Najświętsza Panna, strzegą. Najmniejszej złej wizyty nie otrzymałem dotąd i mam nadzieję, że nie otrzymam".

Odpowiedziałem mu: „Zacny mój kolego, non possumus, nie mogę ci służyć: braciszkowie i dyrektor szkoły uprzedzili cię i przyjąłem ich zaproszenie. Bardzo żałuję, ale słowo dane nie może być zmienione".

Pogawędziwszy jeszcze kilka minut, roztaliśmy się idac każdy w swoją drogę. Piekielna muzyka armat i kartaczownic grała bezustannie. Proboszcz zasiadł do stołu jak zwykle około godziny dwunastej.

Nikogo na plebanii nie było, tylko on i jego wierna służąca.

Zaledwie wzioł sie do spożywania darów Bożych, gdy dał się słyszeć straszny łoskot. Proboszcz runął na ziemię. Na chwilę stracił przytomność i powoli przychodząc do siebie, naturalnie nie mógł sobie zdać sprawy narazie z czego to się stało.

Służąca jego, będąca w kuchni, również padła bez przytomności. Po niejakim czasie proboszcz dźwignął się i spostrzegł w sali jadalnej straszny nieporządek.

Z dwóch przeciwnych stron sali ukazały się jakby dwie paszcze dzikich zwierząd, były to otwory, zrobione przez bombe wielkiego rozmiaru, przysłaną przez naszego rodaka, pana Wróblewskiego z fortu Montrouge. Bomba, nadwyrężając plebanię w powyższy sposób, nie pękła i temu opatrznościowemu zdarzeniu przypisać należy, że ani proboszcz, ani jego służąca, oprócz silnej kontuzji, zbyt nie ucierpieli.

Biedny proboszcz przybył do braciszków, prosząc o trochę strawy, gdyż, jak się wyraził, szanowna wizyta potłukła mu naczynie i zniszczyła przygotowane potrawy.

Na drugi dzień bardzo rano mogłem weiść do Paryża.

Ks. de Vilaine, widząc mnie w utrapieniu z racji cywilnego ubrania, ofiarował mi swoją sutannę. Niestety nie pasowała, i powiedziałem mu, że jeżeli po cywilnemu wyglądam na handlarza koni, a co najmniej na właściciela piwiarn,.